

## KALENDARZ

Dziś św. Bonawentury B.  
D. 15 „ Roz. Apost. i Henryka.  
„ 16 „ N. M. P. Szkap.  
„ 17 „ Alexego Wyzn.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

## KALISZANIN.

## TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	12	18
Dziś . . . . .	10	22

## WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczoraj } 767 m.m.  
Dziś } 765 m.m. pogoda.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 14 Lipca 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszanina: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

## Rozporządzenia Rządowe.

— Komitet do spraw Królestwa Polskiego, rozrządnawszy postanowienie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie pozostawiania w zawiadywaniu instytucji do spraw włościańskich dochodzeń i sporów wynikających z tabel likwidacyjnych i danych co do urządzenia gruntowego włościan, wynurzył zdanie:

Co do trybu rozpatrywania dochodzeń i sporów wynikających z tabel likwidacyjnych i danych co do urządzenia gruntowego włościan, postanowił że: po wprowadzeniu w wykonanie reorganizacji sądowej w okręgu sądowym warszawskim wszelkie dochodzenia i spory wynikające z tabel likwidacyjnych i danych dotyczących zarówno praw własności do gruntów, używalności i połowu ryb, przynależnych włościanom na mocy ukazów z d. 19 lutego 1864 r. i 28 października 1866 r., jak również co do przywrócenia naruszonego posiadania gruntów pomienionych, oraz co do naruszenia i przekroczenia praw do serwitutów i połowu ryb, pozostają nadal, aż do nowego rozporządzenia, w zawiadywaniu instytucji do spraw włościańskich, na obowiązujących teraz zasadach, z nadmienieniem, że co do trybu rozstrzygnięcia skarg za naruszenie lub przekroczenie praw do serwitutów, w miejsce przepisów zawartych w artykułach 14—28 postanowienia komitetu urządzającego z 13 marca 1870 r. (art. 2966), mają być przestrzegane następujące przepisy:

a) Komisarz po otrzymaniu skargi, rozstrząsa sprawę trybem wskazanym w aneksie do art. 118 postanowienia komitetu urządzającego (p. 13—25) i wydaje decyzję, która ogłasza się stronni. W decyzji mają być oznaczone dokładnie: osnowa i rozmiary naruszenia prawa, i jeżeli zarządzona szkoda lub ściśnienie mogą być naprawione w naturze, bez uszczerbku dla jednej lub drugiej strony, to komisarz wskazuje tryb i termin takiej rozprawy; lecz jeżeli dla zaspokojenia strony poszkodowanej wymagane jest wynagrodzenie pieniężne, to komisarz przyznaje ta-

ków w stosunku do zrządzonej szkody. Jeżeli zaś przy naruszeniu i przekroczeniu praw do serwitutów popełnione będzie wykroczenie lub przestępstwo, to komisarz komunikuje o tem dla dalszych rozporządzeń, w czem do kogo należy, poliej miejscowej, sędziemu pokoju, lub sędziemu gminnemu, inkwientowi sądowemu i prokuratorowi lub jego towarzysowi, na zasadzie artykułów 49, 50, 250 i 251 ustawy postępowania karnego i przepisów z 19 lutego 1875 r. w przedmiocie zastosowania ustaw sądowych do okręgu sądowego warszawskiego.

b) Stronie niezadowolonej z decyzji komisarza służy prawo apelacji do urzędu gubernjalnego do spraw włościańskich, w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia decyzji. Jeżeli zamiar apelowania oznajmiony będzie w chwili ogłoszenia decyzji, to komisarz wydaje w tym względzie poświadczenie, i wykonanie decyzji wstrzymuje się; jeżeli zaś oznajmienie takie nie będzie uczynione, to decyzja wprowadza się w wykonanie.

c) Decyzja komisarza, jeżeli takowa stanowi o przywróceniu w naturze prawa naruszonego, wprowadza się w wykonanie z pomocą zwierzchności wiejskiej lub gminnej, albo prezydenta i burmistrza, wraz z potrzebami, naczelnika powiatu. Jeżeli zaś decyzją pomienioną wyznaczone zostanie wynagrodzenie pieniężne, to stronie, która wygrała sprawę, dozwala się upraszać właściwą podług jurysdykcji władzę sądową o wprowadzenie tej decyzji w wykonanie, stosownie do przepisów wskazanych w artykułach 158, 159, 925 i następnych ustawy postępowania cywilnego i w przepisach z 19 lutego 1875 r. w przedmiocie zastosowania ustaw sądowych do okręgu sądowego warszawskiego.

d) Urząd gubernjalny do spraw włościańskich rozstrząsnawszy skargę apelacyjną, bądź zatwierdza ostatecznie decyzję komisarza, bądź też wydaje nową decyzję ostateczną, która wprowadza się niezwłocznie w wykonanie trybem wskazanym w artykule poprzedzającym.

e) Skargi kasacyjne na decyzje ostateczne u-

rzędu gubernjalnego, mają być podawane do tegoż urzędu w terminie miesięcznym, licząc od dnia ogłoszenia decyzji. Skargi takie, z szczegółowym co do nich wyjaśnieniem i z dołączeniem kopii decyzji zaskarżonej, mają być przytoczone przez urząd gubernjalny, do decyzji komisji czasowej do spraw włościańskich gubernji Królestwa Polskiego, ustanowionej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Akt uroczysty otwarcia nowych instytucji sądowych, odbył się w dniu wczorajszym w sali b. korpusu kadetów ze szczególną świetnością; znaleźli się bowiem w bogato przystrojonym przybytku Temidy nie tylko przyszli sędziowie, ale także przedstawiciele wszystkich władz miejscowych, duchowieństwo wszystkich wyznań i zaproszeni obywatele z miasta i okolicy. Tego rodzaju uroczystości odbywają się zwykle w jednej i tej samej formie i tym więc razem nie odbieżyło od normy ogólnie już przyjętej. W sali audjencyjnej proboszcz miejscowej cerkwi prawosławnej odprawił solenne nabożeństwo, poczem zebrano osoby udały się do sali posiedzeń gdzie Prezes Sądu Okręgowego baron Herszau zwróciwszy się wymownymi słowami do obecnych, wykazał znaczenie i doniosłość nowej reformy sądowej — ogłosił otwarcie nowych instytucji sądowych w okręgu kaliskim i zawezwał zebranych sędziów do złożenia przysięgi.

— Budująca się wieża na kościele Ś-go Mikołaja coraz więcej wysuwa potężne swoje ramiona ku górze. Dzisiaj już, choć jeszcze daleko do końca, imponuje swoim ogromem i wspaniały przedstawia widok dla oka. Dowiadujemy się jednakże iż wkrótce roboty dla braku funduszy będą wstrzymane jeżeli nie przyjdzie z pomocą ofiarność ogółu, który nigdy nie skąpi grosza gdy idzie o chwałę Bożą lub pozostawienie trwa-

## Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

## GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

— Bardzo się panu chwali ta synowska miłość i ona to skłoniła mię ostatecznie, iż za dni dzie sięć stawie się niezawodnie u pani marszałkowej dobrodziejki, gdzie zapewne zastanę pana. Ale chciałbym prosić go o jedną jeszcze łaskę. Oto widzi pan, dobrzeby było i sprawiedliwie zarazem, abyś pan przywiózł ze sobą ze dwóch poważnych a zyczliwych sobie obywateli, a to dlatego, iż przy wszelkich tego rodzaju umowach i tranzakcjach bywał u nas w kraju rodzaj polubownych narad. Nie będzie to żaden sejmik, ale ponieważ macocha pańska będzie miała w mej osobie swego arbitra i zaufanego doradcę, przagałbym takież równowagi po pańskiej stronie, gdyż i ja ze swej strony przywiozę starego Wierzbicę, kolegę i przyjaciela pańskiego ojca. Nie wątpię, iż znajdziesz pan między swymi przyjaciółmi dwóch zacnych obywateli.

— Dziesięciu! dwudziestu! jeżeli pan zechcesz z ochotą przywiozę i to samych karmazynów.

— Niel nie!... tylko dwóch kochany panie, tylko dwóch. A teraz pozwoli pan sobie służyć małą przekąską?

— Pokorne dzięki — rzekł zabierając się do wyjścia pan Apolinary — muszę być jeszcze dzisiaj w Makowie, a następnie w domu; wieczorem mam gości. Syn mój dziś przyjeżdża z Berlina gdzie chodził na uniwersytet.

— Jaktol to aż w Berlinie szukał uniwersytetu, a wszak ci i u nas jest dobry, po djabła cudzych szukać!

— El co u nas jest dobrego! Już to panie niema jak Niemcy! to mi naród mądry, sprytny i bogaty. Pokaż mi pan choć jeden majątek tak pięknie zagospodarowany jak u nich! Fanaberje! albo też mało miałem ambarasu z temi guwernantkami dla córki. Wyobraź pan sobie w ciągu roku musiałem aż trzy zmienić, a wszystkie były polki, nadęte i głupie z przeproszeniem jak stołowe nogi, bo to imość moja tak się uparła do nich. Jakem panie sprowadził z Zurichu szwajcarke, to już pięć lat siedzi i wyśmienicie uczy. Trzeba panu posłuchać jak córki moje mówią po francuzku i po niemiecku, a jak grają! jak śpiewają—to słowiki panie... słowiki!

— A znają się—zagadnąłem — na kuchni, na domowym gospodarstwie, czy umie która trzymać igłę w rękę, a modlić się?... czy znają choć powierchownie swój własny język i kraj?

— El zachciałeś pan! Przecież ja swych córek na kucharki, ani na garderobiane nie wychowuję. Rosną dla świata i życia. Dziś kobieta jak ma polor eleganckiego świata i pełen woreczek pieniędzy, to może być pewną powodzenia między ludźmi przez całe życie. Spójrz pan na świat a przekonasz się jakie dziś zmiany. Ale prawda! zapomniałem że pan dobrodzieju unikasz miasta, a tam właśnie są wzory do życia dla wszystkich.

— Hm! hm! jak to pan pięknie powiedział kochany panie Apolinary, a też to z pana erudyta a koneser co się zowie! Tak, tak, ja unikam świata, ja unikam miasta i ludzi, nie umiem ocenić błogich skutków dzisiejszej tolerancji zagranicznego wychowania! Ale mimo to kochany panie czytam wiele i tam w owych książkach słyszę cały szum tej fali emancypowania się świata. Wiem z teorii więcej może, niż waść panie Apolinary z praktyk swoich! Gdybym był miał córki, tobym do nich zakulisowych szumowin nie sprowadzał dla zgorznięcia niewinnych dzieci, nie oddawałbym tych pięknych kwiatków na pastwę plugawego robactwa, gangrenującego to wszystko co Bóg wlał w serce dziewczeczki dla chwały Swojej i na pociechę ludzi. Ja nie deptałbym nogami jak zły ogrodnik swego własnego owocu, i nie kalałbym imienia ojców mych, robiąc z syna idjotę berlińskich filozofii... karcia-rza i donżuana; nie robiłbym ze krwi swej pogromcy cnoty niewieściej i wstydu moralnego, bo



tej dla potomności pamiątki. Jesteśmy więc pewni, że i tym razem owa ofiarność nie zawiedzie i że składane w miarę możliwości datki pozwolą dokończyć zaczęte dzieło.

— Prześliczny nasz park, stanowiący ulubione, rzec można, jedyne miejsce przechadzek kaliszczan, po każdym choćby najmniejszym deszczu, z powodu niskiego położenia i gliniastego gruntu, stawał się miejscem nie do przebycia. Wielce z tej przyczyny cierpieli nieraz mieszkańcy, gdy w dzień niedzielny lub świąteczny przychodziło im siedzieć w czterech ścianach pokoiów lub szlifować granitowe chodniki ulic, ztorczając niepodgodzie, która im wstęp do parku zamknęła. Otóż ku ich pocieszeniu donieść możemy, iż miejscowa władza zapobiegając i tej niedogodności, postanowiła wały przerzynające w różnych kierunkach park wysypać szabrem i zwirem w ten sposób, ażeby na ich powierzchni utworzyła się twarda, nieprzemakalna skorupa, po której choćby po największym deszczu suchą nogą chodzić będzie można.

Projekt ten nader praktyczny wkrótce wprowadzonym zostanie w wykonanie.

— W cukierni p. Gussmana zauważyliśmy bardzo pożyteczną innowację. Ażeby ułatwić orjentowanie się o położeniu miejscowości, które obecnie są teatrem wojny, pan G. zawiesił na ścianie znacznych rozmiarów mapę Turcji europejskiej. Wielkie z tego powodu zadowolenie miejscowych polityków, odbywających tam codziennie konferencje nad losami Sultana i jego... harémów i wytykających strategiczne błędy wodzów stron obu.

Bądź co bądź warto ażeby inni koledzy poszli za przykładem p. G.

— Do najwięcej zaniedbanych, chociaż darami natury hojnie uposażonych ulic, należy ulica Babina. Czy to winna swemu nazwisku, czy też innej jakiej przyczynie? nie wiemy, dość że „Babina” rzeczywiście wygląda na podstarzałą babinę, która pomimo wrodzonych wdzięków, pokiereszowana mściwym zębem czasu, zgarbiona i zapomniana, marzy o lepszej przyszłości. Przyszłość ta jednak jak się zdaje jest niedaleką. Dowiadujemy się bowiem, iż wkrótce przystąpią do urządzenia przewatów w sąsiadującej z nią rzece, których celem będzie utrzymanie zawsze dostatecznej ilości wody w korycie dziś prawie zupełnie jej pozbawionym. Walące się nad brzegiem barjery mają być zastąpione nowymi, na czym zapewne skorzystają silnie uszkodzone zabrzeża. Słowem dla Babiny otwiera się perspektywa lepszej przyszłości, a gdy jeszcze granitowy pas chodników opasze ją w koło, zaniedbana dzisiaj Babina ożywi się i z niejedną młodszą swoją towarzyszką pójdzie o lepsze.

— W dniu wczorajszym w obec licznie zebranych słuchaczy, odbył się koncert p. Poszep-

czyńskiej. Szczegóły podamy w następnym numerze.

— Wkrótce rozpoczną się roboty około reperatury mostu łączącego park z Tyńcem, a uszkodzonego w czasie ostatniej powodzi.

— Począwszy od dzisiejszego numeru podawać będziemy w „Kaliszaninie” statystyczne dane, dotyczące naszej gubernji, zaczerpnięte z najwiarogodniejszych źródeł urzędowych. Zaczynamy od ruchu ludności w roku zeszłym i tak:

Do 1-go stycznia 1875 r. stałej ludności w naszej gubernji było: mężczyzn 332,662 i kobiet 356,712 czyli ogółem 689,374.

W przeciągu roku 1875 urodziło się osób płci obojga 27,631 a umarło 16,271, zatem roczny przyrost ludności wynosi 11,360, a cyfra ludności do 1 stycznia 1876 r. dochodzi do 700,734; w tej liczbie mężczyzn: 338,411 i kobiet 362,323.

Stosunek liczby urodzonych do ogólnej ludności stanowi 4,00%, a liczby umarłych 2,36%, zatem średni roczny przyrost równa się 1,64% t. j. w porównaniu z rokiem 1874 więcej o 0,2.

Dzieliąc cyfrę ludności według powiatów otrzymamy:

Na powiat Wieluński przypada: 106,351, Kaliski 95,466, Kolski 84,510, Koniński 68,900, Łęczycki 94,868, Słupski 64,197, Sieradzki 96,770, Turecki 89,672.

W Kaliszu i 7-miu miastach powiatowych ruch ludności w ciągu roku zeszłego przedstawiał się jak następuje:

W Kaliszu w przeciągu roku 1875 urodziło się dzieci 422, umarło 393, ludności stałej jest 15,132, przybyło zatem w ciągu roku 0,19%.

W Wieluniu urodziło się 280, umarło 197, ludności stałej jest 4786, przybyło zatem 1,76%.

W Kole urodziło się 256, umarło 130, ludności stałej jest 6,560, przybyło 1,95%.

W Konińsku urodziło się 259, umarło 133, ludności stałej jest 6,432, przybyło 1,99%.

W Łęczycy urodziło się 333, umarło 271, ludności stałej jest 7,666, przybyło 0,84%.

W Słupcu urodziło się 117, umarło 61, ludności stałej jest 2,809, przybyło 2,03%.

W Sieradzu urodziło się 204, umarło 140, ludności stałej jest 5,972, przybyło 1,08%.

W Turku urodziło się 292, umarło 151, ludności stałej jest 1,953, przybyło 2,07%.

Ztąd widzimy, że liczba urodzonych w miastach o 0,12% mniejszą jest od ogólnej cyfry urodzonych; liczba umarłych większą o 0,29%, roczny przyrost mniejszy o 0,17%. (D. c. n.)

— Starszy prezes izby sądowej warszawskiej podaje do wiadomości powszechnej, że zatwierdzone zostały przez niego, w okręgu izby sądowej warszawskiej w obowiązkach notariuszów, następujące osoby, przy kancelarii hipotecznej sądu okręgowego kaliskiego: Alfons Paszkowski, Stanisław Białobrzęski, Teodor Kuszkowski, Wła-

dysław Jawornicki, Edward Milewski, Zenon Leński, Wilhelm Grabowski i Jan Wojciechowski.

Przy kancelariach hipotecznych sędziów pokoju: w m. Kaliszu Zygmunt Smoleński, w m. Wieluniu Władysław Porczyński, w m. Konińsku Władysław Rudziński, w m. Kole Leonard Zalewski i Tadeusz Bogdański.

— Donosiliśmy swojego czasu o projekcie (nie nowym) skojarzenia kredytu miejskiego znaczniejszych miast Królestwa, wypracowanym przez s. p. Nartowskiego. Projekt zmarłego zagażałby prawdopodobnie w falę zapomnienia, gdyby go na nowo niepodjął p. K. Sosnowski mieszkaniec Łomży, który zebrałszy odpowiednie materiały wypracował ustawę Towarzystwa Kredytowego dla wszystkich miast w Królestwie Polskiem. Panu Sosnowskiemu idzie głównie o poddanie swego projektu ogólnej dyskusji, i w tym celu odniósł się do wpływowych osób z różnych okolic kraju, a także do jednego z tutejszych mieszkańców, z zaproszeniem przyjęcia udziału w naradzie odbyć się mającej w Łomży pod przewodnictwem tamtejszego gubernatora. Zaproszeniu takiemu trudno było zadość uczynić, p. Sosnowski bowiem zawierając rzecz całą w ogólnikach nie nadesłał ustawy, którą przecież każdy na kilka tygodni przed odbyciem narady przeczytać winien, dla wyrobienia sobie opinii o traktować się mającym przedmiocie.

Jeżeli tedy nie mamy być usunięci od przyjęcia choćby pośredniego udziału w tak ważnej sprawie, jak wytworzenie miejskiego kredytu, to prosilibyśmy projektodawcę o nadesłanie samego projektu i dotyczących go objaśnień, choćby dla obznajomienia z niemi czytelników naszego pisma.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych, według wiadomości poczerpniętej z gazety „Russki Mir”, ustanowioną została osobna komisja, dla opracowania szczegółowych prawideł do budowy domów, w warunkach istotnie hygienicznych. Ta sama komisja ma nadto wypracować instrukcję, co do wentylacji, środków opatu i t. p. warunków zdrowego i czystego utrzymania mieszkań.

— Pani Emilia Löwenberg matka tutejszej bankierowej pani Mammoth, założyła w Warszawie stowarzyszenie pań izraelskich, które biednym pannom ułatwia naukę w rzemiosłach; byłibyśmy radzi dowiedzieć się o bliższych szczegółach działalności tak pożytecznego zakładu.

— Z „Korespondenta Płockiego” dowiadujemy się, iż Dr. Juliusz Gensz wychowaniec tutejszych szkół i b. Warsz. Szkoły Głównej, mianowanym został lekarzem przy szpitalu Ś. Trójcy w Płocku. Czynimy tę wzmiankę, przypominając się pamięci szanownego doktora, który przyrzekł udzielić nam najnowsze prace, a mianowicie: „O wpływie machin rolniczych na zdrowie społeczne” i „Uwagi dotyczące pomocy akuszerskiej po wsiach”.

— „Dziennik Warszawski” po ukończeniu powieści Kraszewskiego, „Brühl” rozpoczął w swo-

obawiałbym się aby kara Boża za to zmarnowanie serc młodych nie ścigała mnie na starość...

Ale przepraszam, mocno przepraszam pana, że mam się może niewłaściwie uniósł. Ot widzisz pan już ja taki dziwak jestem, że nie umiem z ludźmi obcować. Winszuję więc, całym sercem winszuję sukcesów a daj Boże, aby to całe wychowanie zdało się choć tyle ile stara czapka na załatanie podartej kamizelki. Żegnaj albo raczej do widzenia za dni dziesięć...

Po tych słowach prawie gwałtem wcisnąłem go w niskie drzwi mej izby, i z całym szuranem nogami pożegnałem tak miłego mi gościa, któremu na drogę zamiast krzyża Pańskiego, posłałem życzenie złamania karku, tak mię ta bestja zirykował.

Powróciwszy do izby, długo chodziłem zamyślony. Stał mi przed oczyma zacny marszałek, ojciec tego niecnoty, godny, poważany obywatel i towarzyszy broni. Dziwiłem się i pytałem sam siebie, czy długo tak będziem maleć i na czym skończy się to nędzne życie nasze, jeśli z ojców prawych, rodzić się będą takie potwory.

Ile razy byłem zalterowany czemkolwiek, starałem się ukoić żal serdeczny jeśli nie w rozmowie z Panem nad Panem, to w wycieczce chwilowej między lasy, ale tego dnia straciłem do wszystkiego ochotę. Żal serdeczny ścisnął mi piersi, i tza mimowoli cisnęła się do oka z boleści na wspomnienie niegodziwości tego pyszałka. Że zaś miałem powód do takiego płaczu serdecznego, przekonam was wkrótce o tem kochani czytelnicy.

Jednak rad nie rad zmuszony byłem puścić się w drogę.

Stanąwszy więc w oknie, gwizdłem w sposób tajemnej rozmowy i za chwilę Jasiek mój stanął we drzwiach gotowiuteńki do drogi.

— Cóż tam siwki Jasiu?

— Zjadły po dwa garnce owsa panie kapitanie.

— A bryczka?

— Gotowa do apelu.

— Nol to lewo w tył i zajeżdżaj. Pomknijmy do Sęków odwiedzić majora, tylko pamiętaj telegrafem, bo jestem cały nie swój, potrzebuję wstrząśnienia słyszysz stary?

— Słysz, kapitanie. A to z przeproszeniem cała zmosfera ten pękaty jegomość z Ryczek, to on mi tak skwasiał kapitań, nieprzymierzając jak ten turecki pies janczar co to ongi uczył się kulbaki waszej kapitanie w przechodzie od Carogrodu. A bodaj go wilk połknął tego mazgaja... Tak mrucząc wyniósł się za drzwi.

Za małą chwilę siedziałem z ulubioną fajeczką na wózku, a Jasiek cały jeszcze zadąsany i ciągle mruczący sunął telegrafem (tak nazywał wyciągniętego kłusa), gładkim traktem do Sęków, siedziby starego majora Wierzbiety mego dobrego starego przyjaciela od lat bardzo wielu.

Al jakże to szkoda, że nie znałicie państwo mego starego majora. Toż to był człowiek swego czasu? Bo jak to mówią chłop do wybitki i do wypitki. Serce jak na dłoni, a taki parolista, iż gdyby dał słowo diabłu iż go za rogi do samej Częstochowy powiedzie, to na honor! byłby dotrzymał świącie. Humor wiecznie wesołego, co było oznaką zadowolenia, iż wywiązał się so- wicie z obowiązku syna ojczyzny i obywatela kraju. Z wesołymi rad był śmiać się, ze smu-

tnymi choćby i popłakać, a zażądać od niego krwi z palca, jeśli widział, że to ma stanowić twoje szczęście, to całą rękę odda. Nie ma już takich ludzi a przynajmniej maluczko ich na tym świecie, choćby i ze świecą w dzień biały szukać.

Hej! hej! mój Boże! a małeż to ja miałem wodów jego przyjaźni.

Raz pamiętam, gdyśmy obaj byli jeszcze młokosami, wpadła mi w oko córka obywatela Góreckiego z pod Drohiczyń. O zajeżdżam i zajeżdżam, całuję rączki i smale cholewki na pewniaka.

Aż tu raz jednego starego Góreckiego jako był człowiek surowy i na młokosów nie bardzo łaskawy, schodzi mię prawie sam na sam z Zosią.

Jakiem go zoczył kroczącego, wrosły mi nogi w ziemię, a chociaż nie miałem żadnych nieuczciwych zamiarów, tak zdębiałem jak kotek, a język przyrosł mi do podniebienia, że głosu wydać nie mogłem.

— A waść tu co robisz?—zapyta ostro, a aśka tutaj siedzi? a to co znowu! do komory marszałkowskiej frrru do domu.

W tem ni z tego ni z owego, zjawia się Jacek Wierzbiet, który był tam dobrze znajomy a nawet pono i rozmawiany w Zosi. Odsunawszy mię na bok jako był starszy i śmielszy zawołał:

— Witam, witam, pana łowczego, a gdzież jest panna Zofia? Umówiliśmy się z paniami zejść w ogródzie, aby udać się razem na niezapomnianą piechotką do Krzemienicy, a ty Januszu nie pilnujesz się porządku.

Stary Górecki spojrzął z podełba, popatrzył to na mnie to na niego, w końcu machnął ręką, skłonił się z lekka i odszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi).



im odcinku druk przełożonej na język rossyjski powieści Kraszewskiego „Hrabina Cosel“.

(Spóźnione). Dnia 1 lipca r. b. na pensji prywatnej utrzymywanej przez niżej podpisaną, otrzymały nagrody następujące uczennice z oddziału wstępnego: S. Urowska. Z oddziału 3-go M. Suchorzewska, G. Puchalska. Listy pochwalne: z oddziału wstępnego R. Harnysz, A. Smolak. Z oddziału 1-go W. Weiss, E. Smolak. Z oddziału 3-go B. Kohn. Promocje: z oddziału wstępnego R. Harnysz, S. Urowski, Z. Gustowska, S. Rynek, F. Lewandowski, A. Smolak, J. Dąbrowski. Z oddziału 1-go P. Suchorzewska, W. Weiss, E. Smolak, S. Krajewska. Z oddziału 3-go M. Suchorzewska, G. Puchalska, B. Kohn i S. Stpi-czyńska. Przytem mam zaszczyt zawiadomić sz. rodziców i opiekunów, że przeniosłam pensję z ulicy Łaziennej z domu p. Blocha do domu p. Eiger (dawniej pałac Biskupi) na drugie piętro. (466) Więckowska.

(Art. nad) Szanowny Redaktorze! Przez miłość dla literatury krajowej racz umieścić niniejsze ogłoszenie księgarskie:

Staraniem księgarni Władysława Anczyca, wyszły poezje Teofila Lenartowicza. Cena za 4 tomy bardzo ozdobne 15 marek, pieniądze należy odsyłać pod adresem Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, z dopisaniem wewnątrz na ile egzemplarzy, i dla kogo, a natychmiast księgarnia za pośrednictwem Banku, pod wskazanym sobie adresem wyśle egzemplarze. T. Zm.

(Art. nad.) Kalisz ów gród „miodem i mlekiem płynący“ jak twierdzą ci wszyscy, którzy gród ten mają za miścinę handlową, przemysłową i postępową — zdemaskował się pod pewnym względem w sposób zatrważająco ujemny. A rzecz tak się miała:

Onego czasu municypalność troskliwa i pieczołowita o dobro swych obywateli, chcąc wywołać konkurencję przemysłu rzeźniczego i piekarskiego, znosi takse, kładąc jednakowoż za warunek, aby rzeźnicy i chlebobieki kładąc dowolne ceny na swe produkty, zaopatrywali miasto w dobre mięso i smaczny chleb i bułki.

„Słowo się rzekło“ jak mówi przysłowie, a więc dwa najważniejsze czynniki chroniące nas od głodowej śmierci pozostawiono uczciwości i honorowi panów rzeźników i piekarzy.

Zobaczmy jak się oni wywiązali ze swego zadania.

Municypalność zrobiła swoje i należy jej się za to najniższy pokłon uznania.

Rzeźnicy — jakkolwiek należący do najmniej ukształconej ludności izraelskiej, doszli do szczytu możliwej z ich strony praktyczności w dotrzymaniu zobowiązań i jakkolwiek ceny podnieśli, dają do wyboru mięso tak co do ilości jak równie i co do jakości w stanie zadawalniającym; za co niech im się wiedzie najpomyślniej na drodze uczciwie pojętego przemysłu, a dziatki ich niechaj się rozmnazają jako piasek w morzu i gwiazdy na niebie.

Szanowni majstrowie piekarskiego kunsztu, mając na tych samych warunkach wolne pole do popisu, nie kępowani w dowolnem nakładaniu haraczu za swoje produkty, a nadto mając pretensję do składu więcej inteligentniejszej korporacji miasta... postąpili sobie z nami w sposób stanowczy. Otóż podnieśli natychmiast ceny chleba i bułek, boż to główny punkt ich drażliwego na mamogę sumienia, lecz jednocześnie przestali piec chleb i bułki a w miejsce takowych obdarzają nas zalcami surowymi, których spożywać nie może i nie powinien nie tylko człowiek, ale wszelakie stworzenie nierogacizną zwane. Niech żyje sumienność piekarska!

Fakt to uwłaczający przemysłowi miasta a co ważniejsze trujący nasze żołądki i żołądki dzieci, sług i służebnic naszych.

Myśleliśmy z początku że to tylko żarty, że szanowni piekarze próbują znanej cierpliwości słowiańskiej, ale zgrozo! „im dalej w las tem więcej drzew“, co dnia gorzej i gorzej.

Władze miejscowe zabierają chleb, nakładają sztrafy, ale to wszystko odbija się jak groch od ścian... o sumienie tych zacnych po swojemu ludzi.

Radzimy więc i sądzymy za najodpowiedniejsze, aby niesumiennych panów chlebobieków wpako-

wać do kozy na zakalec i wodę, mimo ich powagi inteligentnej i finansowej. Tydzień rekolekcji nauczy ich szanować zobowiązania i zdrowie ludzkie.

Przez czas ich rozmyślań w spokoju, miejscowi izraelci dadzą nam chleb jeśli nie lepszy to pewno nie gorszy, a tymczasem posilkowac się będziemy chlebem z Ostrowa, a to za wdaniem się municypalności.

Swoją drogą należałoby odebrać pozwolenia niesumiennym piekarzom, a ręczymy za to, iż na ich miejsce znajdą się chociażby i z Warszawy ludzie tego samego fachu, którzy więcej sumiennie spełniać będą swe funkcje piekarskie.

Czego sobie a bardziej głodnym żołądkom swoim z całego serca życzymy.

Amator chleba wypieczonego.

## Różne wiadomości.

— Niedawno w szpitalu S-go Jana w Paryżu dopełnioną została operacja na subiekcie kupieckim magazynu „Pintemps“ Lessurze, który w r. 1874, w skutek samochwalstwa poknął widelec. „Siecle“ podaje następujące szczegóły o operacji. Zanim można było przystąpić do otworzenia brzucha, wypadało zjednoczyć drogi żołądka ze ścianami brzuszniemi, a to dla uchronienia się od uszkodzenia kiszek, co z łatwością mogłoby nastąpić. Dlatego też doktor Labbe użył środka gryzącego na miejscu, gdzie miało nastąpić cięcie. Środek ten do tego stopnia zmiękczył skórę, iż pod nią nastąpiło lekkie zapalenie. Po ustąpieniu takowego, łatwiej było można nóż wprowadzić. Gdy w ten sposób wszystko było przygotowane i miano już przystąpić do operacji, Lessur dostał ospy. Trzeba było operacji na ten raz zaniechać i takowa nastąpiła dopiero po wyzdrowieniu Lessura z ospy, to jest w zeszłym miesiącu. Przy operacji assistowało kilku doktorów. Matka i trzech pacjentów oczekiwali w trwodze w przyległym pokoju rezultatu. Operacja trwała długo przerywana kilkakrotnie krwotokami i omdleniami Lessura; rozpoczęto takową o godzinie 9½ zrana a skończono o 12-ej. Labbe oświadczył, iż zęby widelca ukazały się w żołądku, a w pół godziny matce nieszczęśliwego (jak w tym razie szczęśliwego) okazano cały zczerniały widelec tylko co wyjęty z ciała jej syna. Lessur wytrzymał operację mężnie, i obecnie zdrowie jego na najlepszej jest drodze.

— Samobójstwa wśród artystów stają się epidemicznymi. W Mannheimie utopił się były dyrektor muzyki berlińskiej opery Langer, a we Wiedniu aktor Mellin. W Ems zastrzeliła się pierwsza kochanka Tani Stein, a w Salzwedel komik Carlos Duchow.

— W konserwatorium wiedeńskim przy konkursie śpiewackim dnia 19 z. m., pierwszą nagrodę w pierwszym roku otrzymała panna Ziemicka.

— Zazdrość kobiety miotanej miłością, bywa niekiedy powodem wielu smutnych i szczególnych wypadków. W Paryżu miało miejsce niedawno następujące zdarzenie przy ulicy Francois Miron. Młoda kobieta Julia R... powodowana zazdrością i podejrzeniami robiła wyrzuty swemu narzeczonemu Edmundowi A...

Gdy tenże dość energicznie-przecząco odpowiedział swej bogdance, ta uniesiona gniewem, plusnęła mu w twarz wytrjolejem. Nieszczęśliwy wybiegł wołając pomocy. Julia ochłonawszy nieco z gniewu, wyskoczyła z pokoju z pierwszego piętra. Na jej szczęście na dole tuż pod oknem zajęty był robotą stróż, jego syn piętnastoletni i przybrany do pomocy. Julia upadła wprost na plecy robotników. Na krzyk zbiegli się ludzie nie odgadując z jakiego powodu cztery na raz osoby wśród jęków tarza się po ziemi. Przywołano pomoc lekarską. Okazało się, że uszkodzenia były mało znaczne. Wszakże narzeczonemu K... wytrjól wypalił oko. Zapewne ta okoliczność zaślani go na przyszłość przed zazdrością Julji R.

— W Berlinie odbyła się pod przewodnictwem ministra, konferencja, celem obrad nad założeniem stacji doświadczalnej dla kultury bagien. Na siedlisko powyższego zakładu proponowano miasto Bremen; na koszt założenia wyznaczono 10,000 marek, na koszt utrzymania 15,000 marek.

Dla wykonania powyższych uchwał i ułatwienia komunikacji zakładu z inoemi stacjami prób-nemi, jakoteż dla wykonania innych kulturze bagien sprzyjających celów, jak robienie kart bagien, sporządzanie statystyki, kultury bagien i studjów przedwstępnych, do administracyjnych i prawodawczych środków na tem polu, utworzono komisję.

## Przegląd polityczny.

Armja Czerniajewa zaawanturowała się gdzieś daleko po drodze z Niszu do Sofji, ale widocznie tak starannie unika wszelkich miejsc obwarowanych i jako tako obronnych, że pochod jej dotąd nie przyniósł Serbji żadnej ważniejszej korzyści strategicznej. Może Czerniajew, jak zresztą już donoszono, obrał sobie tylko rolę skromniejszą dla wodza i chce jedynie szerzyć powstanie między bułgarami, żeby potem przewagą liczebną Turków pokonać. Inaczej niepodobnaby było usprawiedliwić sobie jego zuchwałej wyprawy. Obok tego zadania rewolucyjnego, mógłby spełnić jeszcze inne, niemniej ważne a mianowicie przerwać Turkom w Niszu stojącym komunikację ze Wschodem. Taki sam cel uwatdania się w działaniach innej armji serbskiej, dewizji ibarskiej Zacha, której przednie straż napadły na Mitrowicę, punkt wyjścia kolei do Saloniki, to jest drugiej ważnej linii komunikacyjnej tureckiej. Są to jedyne ślady jakiegoś zbiorowego i obmyślnego ze strony wojsk serbskich planu.

Pozostawiając na boku dyplomatyczną stronę kwestji wschodniej w jej dzisiejszej fazie i nie wdając się w to, czy Europa okaże się skłonniejszą do przyjęcia projektu „status quo ameliore“ (ulepszono), podawanego przez hr. Andrassy, lub czy się zgodzi na rozszerzenie samorządu słowian tureckich w razie przedłużania się wojny; pozostawiając na boku te wszystkie pytania, jako zagadki, zbyt trudne, nie tylko dla nas, ale nawet dla pierwszorzędných dyplomatów, kierujących polityką europejską, przechodzimy do wiadomości telegraficznych.

Wiedeń, 10 lipca. O rezultacie zjazdu reichstadzkiego mówią z dobrze poinformowanego źródła, że oba mocarstwa zgadzają się na zasadę nieinterwencji, zastrzegając sobie tylko, że skoro wypadki wojenne sprowadzą rozwiązanie, wtedy oba mocarstwa wraz ze wszystkimi wielkimi państwami chrześcijańskimi wejdą w poufne porozumienie się; w ogóle utrzymuje się przekonanie, że niebezpieczeństwo rozszerzenia się wojny po za dotychczasowe granice dla Europy zostało usunięte.

Bukareszt, 10 lipca. W izbie deputowanych prezes gabinetu odczytał depeszę, przez którą Turcja, na żądanie Rumunji, zgadza się uznać neutralność Dunaju pod warunkiem, że Rumunja przeskodzi tworzeniu się w jej granicach zbrojnych band i nie dozwoli wynosić broni. Serbowie zdecydowali się nie atakować twierdzy Adakale na wyspie Dunaju, którą Rumunja w żywność zaopatruje.

London, 10 lipca. Z Aten donoszą do Reuter's Office. „Rząd grecki otrzymał w niedzielę telegram z Saloniki, że garnizon salonicki nagle wysłany został koleją żelazną do Mitaowicy w Sandzaku nowobazarskim dla wzmocnienia stojących tamże Turków. Serbowie posuwają się ku Mitrowicy i zachodzi obawa, że komunikacja między Saloniką a armją turecką może być przerwana“.

Konstantynopol, 10 lipca. Wiadomość urzędowa: „Wojska serbskie w piątek uderzyły na fortyfikacje Nowego Bazaru, w sobotę na stanowisko tureckie pod Sokidzą, ale zostały z wielkimi stratami pokonane zupełnie“.

Zimony (Zemlin), 10 lipca. Dnia 6 b. m. pod Jankową Klissurą, na południe od Krużewaczu miała miejsce krwawa potyczka. Serbowie pobili Turków i odparli ich z wielkimi stratami. Nie było wcale po bitwie rannych, tylko trupy. (Z tej depeszy widać, że wojna toczy się nie tylko na terytorjum tureckim i że Turcy wdarli się w głąb Serbji, gdyż Krużewacz leży w Serbji, blisko ujścia Raszyny do Morawy, o 6 mil od południowej granicy serbskiej).



## Ogłoszenia.

### Agentura księgarni Komisowej Warszawskiej,

przeniesioną została z ulicy Warszawsko-Poprzecznej  
na plac Ś-go Józefa do domu  
p. Samuela Sachs.

Agentura przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne, posiada książki różnej treści, książki szkolne, mapy, i załatwia wszelkie obstarunki w zakres księgarstwa wchodzące po cenach warszawskich i w czasie najkrótszym dostarcza. Przy tejże znajduje się czytelnia tania, sprzedaż obrazów, materiałów piśmiennych, i ma powierzona do rozprzedaży bibliotekę dzieł różnej treści po ś. p. Górzewskim.

Przy księgarni urządzoną została Introligatornia, pod kierunkiem p. Kwapiszewskiego prowadzona, przeniesiona z domu przechodniego Sachs znana już publiczności pod znakiem „Czerwonej księgi“, która wszelkim zamówieniom zadośćuczynić jest w możności.

**Szymański.**  
(467)

Z dniem 1 (13) lipca r. b. otwarty został sklep z pieczywem wiedeńskim wraz z wiktuałami najświeższymi

przy ulicy Wrocławskiej przedmieście w domu p. Blümla nowo wystawionym, z czem poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności

(470-3-1)

**Piwiński.**

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przyjmuję wszelką robotę krawiecką, taką z własnego, jakoteż i dostarczanego mi materiału i obowiązuję się najakuratniej i podług mody robotę uskutecznić.

Mieszkanie moje w rynku w domu p. Ch. Mamelok № 4 w Kaliszu.

**Ludwik Szlumper**  
krawiec męzki.

(465-3-1)

Jest potrzebną na wieś w okolicy Płocka

### Bona francuzka

do dwójga małych dzieci. Bliższa wiadomość u W-iej Witwickiej, na Warszawskim przedmieściu ulica Stawiszyńska.

(468)

Mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić osoby interesowane, iż zmienilem mieszkanie, obecnie mieszkam w domu Nr. 24 W-go Józefa Wilkanowicz, pierwsze piętro od ulicy Ś-go Stanisława.

**Ottomar Wolle**  
Starszy Jeometra Rządowy.

(464-3-1)

Mam zaszczyt zawiadomić szan. publiczność, że

### KSIEGARNIE

moją wraz ze składem nut przeniosłem na ulicę Marjańską do domu SS. Szliwego, na przeciw hotelu Berlińskiego.

(469-4-1)

**Napoleon Wartski.**

### Lekarz Weterynarii

### Józef Zalewski

zamieszkał stale w mieście Kaliszu w domu W-go Puławskiego, w mieszkaniu zajmowanym przez p. Peela, przeniesionego na posadę lekarza weterynarii okręgu sieradzkiego.

(436-4-4)

### Lekarz Weterynarii

okręgu sieradzkiego

### Stanisław Peel

stale zamieszkuje w mieście Sieradzu, przy ulicy Kaliskiej w domu W-iej Schwejhart obok poczty.

(437-4-4)

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

PODRÓŻNY

### Stanisława Zewald

w KALISZU,

ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż z dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b. opuszcza Kalisz na dwa miesiące. Celem wyjazdu jest zdjęcie widoków w miastach: Turku, Kole, Koninie i Stupcy. Ponieważ warunki atmosferyczne nie zawsze pozwalają zdejmowaniem widoków zajmować się — w każdym z tych miast zabawi dni 10, i w tym czasie zajmować się będzie także zdejmowaniem osób.

Obwieszczeniem niniejszem pragnę uwiadomić osoby, które w tym czasie potrzebowałyby fotografii, że zdejmować będę w Kaliszu do daty wyżej wymienionej, oddanie zaś fotografii, jak niemniej wszelkie obstarunki z klisz dawnych, załatwiane będą podczas mojej nieobecności bez przerwy w zakładzie.

(450-3-3)

### MASSY I FARBY PLATYNOWE

w żądanych kolorach

wybornie konserwują przedmioty ulegające wpływom atmosferycznym, ciat gryzących, kwasów etc. Chronią one:

Żelazo od rdzy i nagryzania (do składek do malowania dachów, maszyn, etc.)

Drzewo od gnicia (kadzie fermentacyjne i wszelkie przybory w gorzelniach, browarach i innych fabrykach).

Czynią mieszkalne lokale przez wilgoć zniszczone.

Są najlepszym i najtrwalszym preparatem do malowania domów i t. p. Broszury objaśniające własności farb platynowych, sposób użycia i bliższe szczegóły u

**F. Pietschmann**

w Warszawie, Niecała № 8.

(429-7-4)

## ODLEWNIA ŻELAZA

### M. Ostrowskiego

W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwykłego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar.

(256-25-20)

### Student Petersburgskiego Uniwersytetu,

posiadający obok języków starożytnych, język niemiecki i francuzki (teor.), oraz matematykę, pragnie przyjąć na lato obowiązek korepetytora. Wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“. (450)

Mam zaszczyt zawiadomić WW. Panów i Panie, iż

### Magazyn mój szycia

białej bielizny przeniosłem z domu W-go Puchalskiego do domu W-ch Madalińskich na przedmieściu Wrocławskim, z czem się polecam łaskawym względem.

(454-3-2)

**P. Świdarska.**

### Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E		S ł o Ń c a		D n i a		K s i ę ż y c a	
		Wschód	Zachód	Długość	Ubyło	Wschód	Zachód
14	Lipca	Piątek	g. 3, m. 59 r.	g. 8, m. 12 w.	g. 16, m. 13	g. 0, m. 25	g. 10, m. 51 w.
15	„	Sobota	4 0 „	8 11 „	16 11	0 27	11 6 „
16	„	Niedziela	4 1 „	8 10 „	16 9	0 29	11 27 „
17	„	Poniedziałek	4 2 „	8 9 „	16 7	0 31	o północy

Z dniem 8 b. m., przeniosłem swe pomieszkanie do domu W-go Białobrzskiego, na ulicy Warszawskiej (gdzie zakład introligatorski p. Wistehube).

Nadal chorych przyjmować będę w południe od godz. 1-iej do 3-iej.

(458-3-2) **Kazimierz Raczyński.**

### Dr. Franciszek Czajczyński

przeniósł mieszkanie na ulicę Łazienną (róg Browarnej) Nr. 117/19 dom Czajczyńskiej pierwsze piętro. Godziny przyjęć od 8 do 9 rano od 12 do 1 z południa. Pomoc dla chorych niezamożnych za opłatą 15 kop. także udzielać będę łącznie z D-rem Raczyńskim od 11 do 12 z rana. Prosi się o nadsyłanie wezwań na miasto piśmiennie.

(460-8-2)

Młoda panienka, Niemka, poszukuje miejsca jako

**BONA** Bliższą wiadomość udziela Julia Weber, nauczycielka w Zgierz. (447-3-3)

W jednym z bardziej ożywionych miast prowincjonalnych jest do sprzedania w całości lub częściowo, za przystępną cenę i pod korzystnymi warunkami

### NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA

składająca się: z piętrowego domu mieszkalnego wraz z cukiernią, dwóch mniejszych domów, ogrodu, kręgielni i t. d.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u W. Emila Gessnera gospodarza hotelu Wiedeńskiego w Kaliszu.

(435-8-4)

Jest do wynajęcia

**LOKAL** na 1-m piętrze, składający się z 5 pokoi z balkonem i kuchni; oraz na 3-m piętrze składający się z 2-ch pokoi i kuchni, przy ulicy Wrocławskiej-przedmieście pod Nr. 537.

(453-3-3)

### KAZIMIERZ RUSZKOWSKI

PATRON TRYBUNAŁU

przeniósł kancelaryę do domu W. Młodeckiego przy ulicy Wrocławskiej obok mostu kamiennego.

(449-3-3)

W DOMINIUM KAMIEN jednaście wiorst od m. Kalisza po szosie, jest do za-dzierżawienia

### PACHT KRWÓW

na garnce od Ś-go Michała r. b. Zgłaszać się do właściciela na miejscu.

(446-3-3)

Jest do sprzedania każdego czasu

**Fortepjan** machonowy mało używany o 7-miu oktavach z całym blatem metalowym i ze szprejami w domu nowym W-go Rassumowskiego obok kościoła Ś-go Mikołaja.

(471-3-1)

Kto ma do pozbycia prawo Cywilne Zawadzkiego, raczy pozostawić adres w drukarni gazety „Kaliszanina“.

(473)

OSOBA posiadająca stosowne upoważnienie, pragnie przyjąć obowiązek nauczycielki, na pensji lub w domu prywatnym, w Kaliszu lub w jego okolicach. Wiadomość powziąć można u Prof. Wagnera, przy nowym rynku, w domu S-rów Michalskiego.

(472)